

OLGA SZYMONA

ur. 1925; Ciszycza

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie codzienne, życie rodzinne, dzieci

Życie rodzinne

Ja mieszkałam z rodzicami moimi, tak że Jacek, mój syn, miał zawsze opiekę babci. A oprócz tego równocześnie ze mną to się urodziły dzieci mojej siostry, to znaczy syn, który jest od mojego Jacka starszy o pół roku i potem córka, która jest od mojego Jacka młodsza o osiem miesięcy i ta cała trójka chowała się razem u mojej mamy. Jacek z Jędrkiem (on w Australii teraz jest) zaczęli naukę w jednej szkole, z tym że Jędrzek był z listopada czy z października, a Jacek z maja następnego roku, więc niby kalendarzowo był Jędrzek starszy od Jacka, ale przez miesiące tylko pół roku różnicy. Jacek skończył 6 lat 1 maja i we wrześniu poszedł do szkoły. Notabene poszedł do szkoły, w której dyrektorem był mój ojciec, więc przyjął chłopaka nie czekając aż on skończy 7 lat. I Jędrzek też wtedy poszedł do szkoły, no bo Jędrzek 7 lat kończył w październiku. Pierwszą, drugą klasę chodzili razem do szkoły mojego ojca na Sierocej, a właściwie to jeszcze było na Rogatce Lubartowskiej, taki duży barak parterowy.

No więc oni właściwie chowali się we troje: Jędrzek jako najstarszy, Jacek i Marysia. To dzięki mojej mamie, która nie pracowała, tylko się zajmowała domem i wnukami. Myśmy mieszkali właśnie na Rogatce Lubartowskiej w takim długim budynku starym, a ja pracowałam w Jeszycy, bo to wszystko należało do UMCS-u i potem Akademia Medyczna przejęła, więc miałam dosłownie przez drogę, bliźniętka. I to było o tyle wygodnie, że mogłam w każdej chwili do domu przyjść, zobaczyć, co się dzieje i iść do pracy.

Data i miejsce nagrania	2012-07-05, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"